

Prezbiopia

Prezbiopia brzmi lepiej i bardziej tajemniczo niż starczowzruczość. Ta przypadłość przypisywana ludziom w sile wieku, tuż po 40. roku życia, obejmuje i starszych. Odchylenia od normy geometrii gałki ocznej to nieunikniony proces fizjologicznego „zużycia” tej tkanki. Skutkuje rozmazywaniem obrazu, kiedy chcemy z bliska rozpoznać stan rzeczy. Ta wada nasuwa się sama, gdy widzimy starania o budowę w Polsce pierwszej elektrowni jądrowej (EJ).

Pomińmy rozmyty obraz strat poniesionych podczas budowy *Żarnowca I* - dziś możemy dodać tę rzymską jedynekę, gdyż po raz drugi startuje się do lokalizacji elektrowni w tym samym miejscu. Inwestor wybrał (25 listopada 2011) jeszcze na przynętę Gąsiki i pozornie rywalizujące z odległym 16 km od Żarnowca, Choczewo (dla przypomnienia, w marcu 2010 roku MG ogłosiło listę 27 potencjalnych lokalizacji elektrowni jądrowych). Co ciekawe, przewidywane jądrowe referenda w gminie Mielno i Choczewo zdaniem specjalistów dadzą negatywny wynik. Tam woła zostać przy imprezach międzynarodowych: Złocie Morsów i Złocie Garbusów. Pozostaje więc Żarnowiec i więcej nic.

Z daleka patrząc, EJ to poważna inwestycja nosząca wiele plusów: poprawę miejscowej infrastruktury, nadzieję dla gmin na lokalne podatki, nowe miejsca pracy i obietnice super nadzoru przez fizyków, medyków i inne służby. Z bliska, społeczności lokalne formułują natychmiast zarzuty - od lat i od miesięcy te same, w skrócie jakby mało poważne (tu: równoważne – zbyt poważne) podejście w atmosferze przesądzonych działań: rok budowy, typ reaktorów, inwestor, harmonogram, konsultacje transgraniczne itp. oraz nieraz już przerabiane - uszczęśliwianie na siłę. Wbrew propagandzie żadnego strachu, chęć poznania racji stron.

Na stronie internetowej Ministerstwa Gospodarki znajdują się zapewnienia, że przykładą się „dużą wagę do transparentności procesu przygotowywania projektu *Programu polskiej energetyki jądrowej* (PPEJ) oraz aktów prawnych regulujących problematykę jego wdrażania. W ramach konsultacji społecznych resort analizuje sugestie i uwagi wszystkich środowisk zainteresowanych tematem – około 300 instytucji i organizacji zgłosiło uwagi. Umożliwienie społeczeństwu wyrażenia swojej opinii w tej kwestii jest traktowane jako reguła obowiązująca na każdym etapie procesu decyzyjnego.” Czy nie za późno? Dlaczego nie przedstawia się alternatywnych rozwiązań – ich nieekonomiczności?

Odpowiedź dość niespodziewanie można znaleźć w zawsze modnych mitach – ale nie greckich czy rzymskich. Z zimowymi mitami: obniżaniem temperatury ogrzewanych pomieszczeń, aby obniżyć rachunki; ekonomicznym grzaniem samochodu na postoju; wygrzewaniem przeziębienia w saunie; kieliszeczkami alkoholu na rozgrzewkę i spaniem przy otwartym oknie, redaktorzy rozprawili się w popularnym telewizyjnym programie Galileo.

W Internecie szokuje tytuł publikacji: *Mity energetyki jądrowej. Jak oszukuje nas lobby energetyczne*. MG pisze na swej stronie, że w ramach konsultacji transgranicznych otrzymano wiele listów od obywateli Niemiec, ale o książkach – nic. Ta publikacja, wydana w październiku 2010, prowadzi do kolejnej, tym razem krajowego Raportu *Morski wiatr kontra atom*, wydanej w sierpniu 2011. Raport ma znamieny podtytuł: *Analiza porównawcza kosztów morskiej energetyki wiatrowej i energetyki jądrowej oraz ich potencjału tworzenia miejsc pracy*. W obu przypadkach publikacje firmuje Fundacja im. Heinricha Bölla (fundacja związana z niemiecką partią Zielonych, wspierająca działania służące rozwojowi społeczeństwa obywatelskiego, równouprawnienia kobiet oraz propagowania zrównoważonego rozwoju; przedstawicielstwa tej Fundacji działają w 22 krajach, w tym także w Polsce).

Nazwisko Heinricha Bölla (1917-1985) powinna większość znać. To pisarz niemiecki, laureat Nagrody Nobla (1972), autor m.in. *Zwierzenia kłowna* (1963), *Utracona część Katarzyny Blum albo: Jak powstaje przemoc i do czego może doprowadzić* (1974). Trzydzieści lat temu oglądałem w Teatrze Kameralnym w Krakowie Annę Dymną, obecnie zaś seniorów Edwarda Lubaszenkę i Mieczysława Grąbkę w inscenizacji tego pierwszego dzieła. W wyniku współpracy teatru z naszym wybitnym iluzjonistą, jedna ze scen wprawiła w podziw widzów, gdyż na ich oczach bohater sztuki „rozpłynął się”. Efekt to jednak możliwy w teatrze, nie w życiu.

Liczenie na to, że dzięki iluzji rozpląną się problemy społecznej akceptacji lokalizacji i budowy elektrowni jądrowej, braku wizji dalekosiężnej polityki energetycznej, niechęci do realnych obliczeń efektywności ekonomicznej i porównań innych możliwych źródeł energii, wyciągania wniosków z rewizji rozwoju energetyki jądrowej w innych częściach świata, może prowadzić tylko do kolejnej nieudanej kampanii informacyjnej. Może być jeszcze gorzej, bo nieumiejętne kształtowanie przestrzeni informacyjnej może negatywnie wpływać na możliwości budowy bardziej zaawansowanych generacji energetyki jądrowej, których zwolenników wciąż przybywa. Trzeba żywić nadzieję, że oczekiwana inwestycja nie będzie powstawać w sprzeczności ze zdrowym rozsądkiem (choć zdaniem wybitnych ekonomistów związek w tej dziedzinie jest właśnie odwrotnie proporcjonalny).

Zimą bardziej dociera do nas, że większość ciepła tracimy przez głowę. Anatomicznie w głowie mamy oczy, zmuszane do wzmożonej pracy. Znamy sposoby korekcji widzenia z bliska i oddali, a nawet dysponujemy okularami progresywnymi – czas to wykorzystać do mądrych decyzji.

STACH